

Samuel Bukenya,

podopieczny projektu Ekirooto (Marzenie)



Urodził się w 1994 roku w Ugandzie (środkowo-wschodnia Afryka), ma obecnie 16 lat, 3 z nich spędził na ulicy. Gdy na początku sierpnia 2008 r. spotkaliśmy go na Jinja Road w Kampali (stolicy Ugandy) miał 14 lat, rzadko się uśmiechał i w ogóle nie mówił po angielsku. Rozmawialiśmy z nim przez jego młodszego kolegę – Stevena, który znał trochę angielski.

Samuel dorastał z ciotką na wsi. Od niej dowiedział się o śmierci ojca. Był wtedy bardzo mały. O mamie nic nie wie. Ciotka pracowała na

roli, uprawiała fasolę, casavę i ziemniaki, by potem je sprzedać. Dzięki temu mogła kupić rzeczy potrzebne do domu, takie jak mydło, świece, parafina i leki. Pewnego dnia Samuel i jego starszy brat postanowili odwiedzić swoją krewną mieszkającą w stolicy - Kampali. Ciocia zgodziła się na tę podróż. Dała starszemu z braci pieniądze na transport. Kiedy chłopcy przybyli do stolicy, brat Samuela zniknął. Jedenastoletni chłopiec został sam w ogromnym mieście. Nie znał Kampali, był tu pierwszy raz. Nie wiedział, gdzie mieszka jego ciocia. Nie znalazł się nikt, kto chciałby mu pomóc. Zamieszkał na ulicy. Aby przeżyć zaczął zbierać. Często chodził spać głodny, wybierał jedzenie z restauracyjnych śmietników. Nocą dołączał do innych dzieci z obawy przed dorosłymi mieszkającymi na ulicy, którzy wiedząc, że dzieci mają pieniądze, napadali na nie podczas snu.

Któregoś dnia Samuel został aresztowany, było to w czasie wizyty Królowej Anglii w Ugandzie (styczeń 2008), gdy władze miasta próbowały "oczyścić" ulice Kampali z żebrzących ludzi. Samuel i inne dzieci zostały przewiezione do więzienia dla młodocianych. Życie tu było bardzo ciężkie. Po kilku tygodniach Samuelowi i jego kolegom udało się uciec. Chłopcy wracali piechotą do Kampali dwa dni.

Pod koniec sierpnia 2008 Samuel wraz z panią Oliver (blisko 60-letnią kobietą, która pomogła nam znaleźć szkołę dla Samuela) pojechał w swoje rodzinne strony. Z niemałym trudem udało się odnaleźć wioskę, w której wychowywał się Samuel. To miejsce położone jest kilka kilometrów od miasteczka Hoima, wszyscy sąsiedzi witali chłopca tak jak gdyby powstał z martwych. Ciocia myślała, że Samuel nie żyje. Nie mogła uwierzyć, że jej bratanek jest cały i zdrowy i właśnie rozpoczął naukę w szkole. Do późnych godzin nocnych, mieszkańcy wioski pozbawionej elektryczności, przychodzili ze świecami do chaty cioci Samuela, by powitać chłopca. To spotkanie wzruszyło wszystkich.



W listopadzie 2010 roku Samuel ukończył 5 klasę szkoły podstawowej. W lutym 2011 roku po wakacyjnej przerwie, wrócił do Rev. John Foundation School w Kitintale na przedmieściach Kampali. Obecnie uczy się w klasie 6.